Nr. 50 Poznań, dnia 14 grudnia 1932 Rocznik 13

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, Stary Rynek 4 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 203 627

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu

Wypisy uczniowskie.

Na zasadzie § 124 ustawy przemysłowej otrzymali świadectwo ukończenia nauki w przemyśle graficznym:

1. Bronisław Wojciechowski, składacz z Drukarni Brodnickiej w Brodnicy.
2. Stanisław Nehring, składacz - drukarz z drukarni Fr. Miemczyka w Chełmży.
3. Feliks Mądraszewski, drukarz - maszynista z Zakładów Graficznych B. Szczuka w Wąbrzeźnie.
4. Mieczysław Ziółkowski, składacz z Zakładów Graficznych B. Szczuka w Wąbrzeźnie.
5. Roman Dejewski, litograf - rysownik z Zakładu Litograficznego i Drukarni Ed. Stefanowicz w Toruniu.
6. Wiktor Steinke, składacz z drukarni „Gazety Kartuskiej" (J. Bieliński) w Kartuzach.
7. Kazimierz Błachowski, składacz z Drukarni Toruńskiej S. A. w Toruniu.
8. Paweł Swirog, składacz z Drukarni Toruńskiej S. A. w Toruniu.
9. Maksymiljan Beszczyński, składacz z Drukarni Toruńskiej S A. w Toruniu.
10. Heljodor Wiatr, drukarz - maszynista z Drukarni Spółdzielczej w Toruniu.
11. Marjan Turowski, składacz z Zakładu Litogr. i Drukarni Ed. Stefanowicz w Toruniu.
12. Wacław Kiliński, składacz z Drukarni „Express" Fr. Petrymusz w Gdyni.
13. Alfons Górecki, składacz z drukarni K. Kmiecikowski w Starogardzie.
14. Wiktor Mechliński, składacz z drukarni J. Lewandowski w Tucholi.
15. Grzegorz Czarnecki, składacz z Pom. Fabryki Wyr. Pap. R. Preuss w Toruniu.

Stereotypja w orbicie racjonalizacji

Gdyby zaistniała możliwość wykluczenia stereotypji z zakładu gazetowego a druk rotacyjny wykonywać bezpośrednio z zestawu — napewno ze straty tej nikt nie uroniłby łzy. Od samego zarania stereotypji stała się ona niewygodną siostrzycą druku rotacyjnego, przewlekająca tempo powstawania gazety. Natomiast z punktu widzenia gospodarczego obciąża kosztami swemi znacznie drukarnię. To też przez długi szereg lat pozostawiano ją w spokoju, podczas gdy wokół maszyny i przybory drukarskie ulegały ciągłemu doskonaleniu. Dopiero ostatnie kilka lat przyniosły „modernizację" i w stereotypji, która nie jest bynajmniej „racjonalizacją", lecz większą mechanizacją.

Z punktu widzenia gospodarczego nie popełniono tyle błędów w dziale gazetowym, co właśnie w stereotypji. Po zaprowadzeniu automatycznych aparatów odlewniczych i pras matrycznych zautomatyzowano wprawdzie urządzenie, lecz pozatem nie osiągnięto nic więcej, jak obciążenie zakładu drogiemi inwestycjami, podczas gdy ani liczba abonentów ani inserentów przez to się nie powiększyła. Przyspieszenie wykończenia druku gazety wtenczas ma tylko rację bytu, jeśli za pomocą nowych urządzeń wyprzedzi się pod tym względem wydawnictwa konkurencyjne lub też. gdy wydawnictwo rozrosło się do takich rozmiarów, iż oszczędzi się na liczbie pracowników. Jeśli natomiast przez piękne a drogie inwestycje nic pozatem się nie uzyska, żadnych gospodarczych korzyści, to lepiej narazić się na zarzut utrzymywania urządzeń niemodnych i spokojnie dalej pracować dotychczasowym trybem.

Przemysł maszynowy skonstruował z jednej strony szereg aparatów pomocniczych, przeznaczonych do stereotypji, jak fryzówki, piły tarczowe itp., z drugiej strony ciężkie prasy matrycowe i automatyczne aparaty odlewnicze, umożliwiające rekordową produkcję. Wszystkie te ulepszenia dostosować można wyłącznie do wielkich przedsiębiorstw, natomiast nie uwzględniono dotąd potrzeb przedsiębiorstw średnich. Pod tym względem jest jeszcze duże pole działania, o ile ideał, do którego dąży przemysł gazetowy, wykluczenia zupełnie stereotypji, nie stanie się faktem. Próby w tym kierunku są wprawdzie w toku, ale dużo wody upłynie, nim staną się one możliwe do ogólnego zastosowania.

* * *

Trudno opisać dokładnie w jednym artykule szereg chwytów pracy racjonalnej w stereotypji, przyspieszające wykończenie płyt. Duża różnolitość aparatów pomocniczych i odrębne warunki pracy składają się na to, iż bodaj znalazłoby się dwa zakłady, zupełnie do siebie podobne. To też organizacja pracy i jej racjonalizacja w stereotypji, wymagają indywidualnego rozważania. Przedewszystkiem należy wykluczyć wszelkie okoliczności, utrudniające lub hamujące kolejność czynności.

Często urządzenie stereotypji znajduje się w ubikacji, przy wyborze której rzadko dorzuca swój głos doradczy doświadczona siła techniczna. Odległość stereotypji od zecerni ręcznej i z drugiej strony od maszyny rotacyjnej trzeba często sztucznie przezwyciężać. Jest to okoliczność, która w praktyce staje się bardzo niewygodną, utrudniającą szybkość działania, a straty powstałe stąd przez rok trudno wyrazić w cyfrach.

Nic nie jest uciążliwszego, jak transportowanie kolum z zecerni ręcznej do stereotypji. Dlatego dobrze jest umieścić kalander tuż w są-

siedztwie metrampaża, a tłoczone matryce drogą mechaniczną odsyłać do odlewni. Stereotyper ma do czynienia z ciężkiemi płytami, co wymaga wygodnego i obszernego lokalu, by nie był narażony przez tłoczenie się między ściśnionemi aparatami na uszkodzenie siebie i płyt. Aparaty same muszą być ustawione w takiej kolejności, jak wymaga tego obróbka płyt, by przy pospiechu pracownicy nie potrzebowali omijać się drogami krzyżowemi. Nieodpowiednio urządzona stereotypja w czasie gorączkowej pracy robi wrażenie lataniny pracowników, niczem wir walki polowej z czasów średnich.

Raz po raz należy obserwować przebieg pracy w stereotypji w czasach największego napięcia. Obserwacje takie wzbudzą refleksje na przeorganizowanie dla ułatwienia niejednych rękoczynów. Nie należy zadowalać się, że taki a taki porządek rzeczy panuje już szereg lat. Postęp i rentowność polega na uproszczaniu techniki. I tak np. przy zastosowaniu odpowiedniej ramy oszczędzić można sobie obcinania matryc na potrzebny format, a wykładanie formy tekturą gumowaną zaoszczędzi używania klajstru. Zapas sztegów podkładkowych na szerokość szpalty zaoszczędzą zmudne sztukowanie. Tych kilka drobnych przykładów udowadniają, iż zawsze znajdzie się coś do poprawienia.

Jeśli dla każdej stereotypji nie zaleca się sprowadzania drogich i wielkich pras automatycznych, to tam, gdzie one rzeczywiście są potrzebne dla przyspieszenia pracy, okażą się na miejscu. Wszelkie aparaty potrzebne w stereotypji muszą być we wzorowym stanie używalności. Troskliwą uwagę trzeba również zwrócić i na proces topienia metalu. Czynność tę dokonywać powinien rutynowany stereotyper, a powierzanie jej robotnikowi niedoświadczonemu powoduje straty w znikaniu metalu użytkowego przez przepalanie. Straty te są większe, choć nie bardzo widoczne, aniżeli oszczędność na płacy. Nieodpowiednie traktowanie metalu przy stapianiu odbija się często i na wyrazistości druku, zwłaszcza przy ilustracjach. Ponadto dobry stop łatwiejszy jest w obróbce.

Również inny materjał, jak matryce i filce, wymagają troskliwej opieki i znajomości rzeczy.

Rodzaj paliwa w stereotypji może być różnoraki. Czy korzystniejszy jest węgiel, gaz, prąd elektryczny, na ten temat zdania są podzielone. Trudno da się osięgnąć tutaj jednomyślność. Gdzie prąd produkuje się samemu, korzystniej będzie go używać, niż węgiel. Kto natomiast drogo musi go opłacać, korzystniej wyjdzie na węgle.

W przeważających wypadkach służy stereotypja dla celów gazetowych, rzadziej dla dzieł lub akcydensów. Dla przekonania się, czy ulepszenia zaprowadzane w stereotypji podrażają produkcję lub nie, bierze się za podstawę ilość wykonanych płyt w jednym roku. Po obliczeniu sumy wpisu bilansowego urządzenia stereotypji, oprocentowania włożonego w niej kapitału, doliczenia robocizny oraz wszelkich wydatków materjału, co nie sprawia dużej trudności, i rezultat otrzymany dzieli się przez ilość wyprodukowanych płyt, otrzymamy koszt jednej płyty. Jeśli koszty te wzrosną mimo zaprowadzonych ulepszeń, wówczas zakup nowych aparatów nie przyczynia się do racjonalizacji i okazuje się zbytecznym. Dalej jako wskaźnik służyć może, iż automatyczny aparat odlewniczy okazuje się rentownym dopiero przy codziennem zapotrzebowaniu ponad 32 płyty. Chyba, że bardzo zależy na szybkiem wykończeniu płyt.

* * *

Pod względem maszyn rotacyjnych mamy do wyboru od małych 4-ro i 8-io stronnych do olbrzymów piętrowych. Pod względem dużych maszyn rotacyjnych niejeden zakład przeliczył się. Utrzymanie ich przekracza często koszty rzeczywistej produkcji, a w czasie spokojnym obciążają zakład niewspółmiernie. Bardzo często popełnia się błędy przy ich wyborze, zwłaszcza gdy chodzi o druk ilustracyjny. I bodaj rzadko w innych dziedzinach stoi modernizacja w sprzeczności z rentownością, jak właśnie na punkcie wyboru maszyn rotacyjnych.

O technicznej racjonalizacji przy maszynach rotacyjnych da się właściwie mało powiedzieć. Ilość druku na godzinę powiększa się stale przy nowych typach, ukazujących się na rynku. Radykalnej zmiany oczekiwać można dopiero przy wyłączeniu zupełnem stereotypji.

Problem maszyn rotacyjnych jest zatem czysto kupieckim. Przed ich zakupem należy obliczyć koszty zakupu, ruchu i utrzymania w przeciwstawieniu do dotychczasowego urządzenia. Nieraz okaże się racjonalniejsza „przestarzała" praca dwoma maszynami pospiesznemi, niż rotacyjną. W każdym wypadku zależy na rentowniejszej produkcji przy zmianie technicznego urządzenia. Dziś nie jest miarodajnym nakład i objętość gazety, by na tej podstawie tworzyć normę o konieczności urządzenia rotacyjnego. Te momenty nie wchodzą w rachubę, raczej dochodowość gazety. Dla jednego zakładu będzie koniecznością, chcąc np. w godzinie wypuścić nakład w świat, dla innego wydawnictwa, które nie kładzie na to wagę, byłaby tylko niepotrzebnem obciążeniem. W każdym zatem przypadku należy rozpocząć z ołówkiem w ręku, a nie kierować się ambicją postępu, która później boleśnie się odbija.

Nowe metody druku

(Dokończenie z nr. 49)

W przemyśle graficznym zaznacza się nieustanny postęp nietylko w samej technice a więc w budowie coraz to nowych i udoskonalonych maszyn, przyrządów i aparatury, lecz z niemniejszym uporem pracuje się również nad wynajdywaniem nowych metod i systemów druku, choć nie zawsze z pożądanym rezultatem i wynikiem, zezwalającym na praktyczne zastosowanie. Uwzględniając znaczenie i przeznaczenie naszego czasopisma, staramy się informować Szan. Czytelników o dokonujących się przejawach na ważnem tem polu pracy, by umożliwić orjentację, aczkolwiek niejeden z dokonanych wynalazków nie wyszedł poza granicę pierwszych prób i czeka napróżno na udoskonalenie względnie ostateczne wykończenie, by móc znaleźć zastosowanie w praktyce grafiki, by w części chociaż ziściły się z nowym pomysłem związane nadzieje.

W uzupełnieniu podanych w ostatnim numerze szczegółów dotyczących szwajcarskiego wynalazku ulepszenia przedewszystkiem płaskodruku zapomocą porowatego cylindra z glinki palonej lub porcelany, podamy tu jeszcze kilka krótkich uwag o nowych dalszych metodach druku.

M e t o d a a m a l g a m a t o w a. Przed mniejwięcej czterema laty zapowiedziała pewna hamburska firma nową metodę druku z zastosowaniem amalgamatu metalu. Sprawą tą zainteresowały się wówczas koła fachowe oraz prasa graficzna i naogół nie rokowano nowemu wynalazkowi powodzenia. Metoda amalgamatowa polegała głównie na przenoszeniu odbitki układu, formy czy reprodukcji na płytę mosiężną zapudrowaną asfaltem i spreparowaną rtęcią, co powodowało, że miejsca świetlne, wolne od druku, nie przyjmowały farby. Dyrektor Mathis referował w kwietniu 1929 r. że metoda druku z zastosowaniem amalgamatu metalu wypróbowaną została praktycznie i ku zadowoleniu w zakładach graficznych towarzystwa akcyjnego Wilhelm Greve w Hamburgu. System ten nie zastosowano jednak wówczas do druku gazet lecz w maszynie rotacyjnej do druku bloków kasowych. Gazety w zakładach tych wykonuje się zwykłą metodą amalgamatową przy wykonywaniu innych jeszcze druków prócz bloków kasowych, brak jakichkolwiek bliższych informacji.

Wynalazcami i właścicielami patentu tej niedorozwiniętej metody byli Renck w Hamburgu i Kaufmann Sachs w Berlinie, lecz mimo wszelkich zapewnień doniosłości i walorów ekonomicznych, metoda ta nie przyjęła się w praktyce. Nie pozostał tu prawdopodobnie bez wpływu także zakaz używania rtęci do farb drukarskich. Zresztą wykonywanie gazet związane z terminowością i punktualnością opierać może się jedynie na wypróbowanym systemie dającym pełną stuprocentową gwarancję niezawodności czemu odpowiada druk wypukły, podczas gdy metody związane z postępowaniem chemicznem tej pewności nie dawają i liczyć się trzeba z możliwością różnych przeszkód.

Dotycząc metody amalgamatowej otrzymała w ostatnim czasie berlińska „Papier-Ztg.“ wiadomość od jednego ze swych czytelników w Ameryce, że rzekomo dziennik „Chicago Tribune“ bardzo poczytny i rozpowszechniony, drukuje się z płyt mosiężnych preparowanych amalgamatem srebra (rtęci). Dziennik ten drukuje się w nakładach miljonowych. O ile wiadomość ta zgodna jest z rzeczywistością, spodziewać się można, że o postępach poczynionych w międzyczasie przez metodę amalgamatową, dowiemy się niebawem może coś konkretniejszego.

W z n o w i e n i e m e t o d y „P a n t o n e“. Zbliżoną, bodaj czy nawet nie identyczną z amalgamatową, jest angielska metoda Pantone. Istniejące w Anglji dla eksploatacji wynalazku tego specjalne towarzystwo akcyjne Pantone, zliwidowało się niedawno, a patent w myśl umowy pierwokupu nabył z powrotem wynalazca A. Ronald Prist. Jak donosi obecnie „The Britisch Printer“, wynalazca Prist metodę swoją zastosowaną uprzednio — widocznie bez pożądanego rezultatu do druku wypukłego, po czteroletniej pracy, próbach i doświadczeniach, przystosował z doskonałym wynikiem do druku płaskiego, zwłaszcza ofsetowego. W formie drukowej ofset-pantonowej powierzchnia chromowana przyjmuje farbę, natomiast powierzchnie świetlne uodpornione na przyjmowanie farby, składają się z amalgamatu złota, srebra i rtęci, zatem sposób postępowania, jak wspomnieliśmy wyżej, zbliżony zupełnie do hamburskiej metody amalgamatowej.

M e t o d a k a l o z o n o w a. Nie jest to nowy sposób drukowania, lecz udoskonalenie, zapobiegające odkopjowywaniu druków świeżych, nad rozwiązaniem którego to zagadnienia pracują od dłuższego czasu zagraniczni konstruktorzy maszyn i farb drukarskich wspólnie z fabrykantami papieru, o czem na łamach czasopisma naszego częściej już rozwodziliśmy się. W kołach producentów laku i farb drukarskich dawno już zastanawiano się nad wykorzystaniem działania ozonu przyspieszającego proces tężenia oleju lnianego względnie pokostu. Zaprowadzona w ostatnim czasie w Anglji metoda kalozonowa, jest odpowiednikiem tych zabiegów, bowiem świeże druki, opuszczające maszynę podaje się działaniu rozgrzanego ozonu. Przyrząd kalozonowy nie jest skomplikowanym odrębnym aparatem, może przeto być zainstalowany w każdej drukarskiej maszynie pospiesznej. Zależnie od typu, rodzaju i rozmiaru maszyny, składa się on z dwóch lub trzech sztabów metalowych napełnionych prądem elektrycznym wysokiego napięcia. Sztaby rozmieszczone są w maszynie w odpowiednich odstępach w części aparatury odprowadzającej arkusz zadrukowany na wykładacze. W maszynach pospiesznych z samonakładaczami o krótkiej aparaturze wykładaczowej stosuje się dwie sztaby, przy typach maszyn z długim przyrządem dla odprowadzania arkusza zadrukowanego, potrzebne są trzy sztaby i to jedna nad nakładaczami, druga poza cylindrem drukowym i trzecia przy wykładaczach. Sztaby umieszczone są w izolowanej pochwie, z której wychodzą jedynie fosforobronzowe iglice złączone z prętowemi ogrzewaczami elektrycznemi. Giętkie i elastyczne iglice wydzielają prąd elektryczny wysokiego napięcia, zamieniający tlen (O^2) otaczającego powietrza na ozon (O_3). Szybko oksydujące działanie ozonu zwiększa się przez rozgrzanie dokonywane sposobem następującym: zapomocą wirującego wentylatora wtłacza się powietrze przez dziurkowane rury, w których działają elektryczne ogrzewacze. Rozgrzane powietrze przechodzi pod świeżo zadrukowaną powierzchnią odprowadzanego ku wykładaczom arkusza, przyspieszając zrzywicenie (schnięcie) farby. Jak czytamy w „British Printer“ metoda kalozonowa, która wpływa również na usunięcie statycznej elektryczności z papieru, okazała się praktyczną i odpowiada swemu przeznaczeniu, spodziewać się więc można, że znajdzie szybkie i szerokie zastosowanie w przemyśle graficznym nietylko w Anglji, lecz także w innych krajach.

Sprawozdanie z Plenarnego Zebrania Izby przemysłowo - handlowej w Poznaniu odbytego w dniu 9 grudnia r. b.

Zebranie zagaił p. Prezes Seweryn Samulski, oddając głos Dyrektorowi Izby p. Dr. St. Waschce, który rozesłane na piśmie sprawozdanie z działalności Izby za czas od 28 10. uzupełnia ustnie, poruszając prace Izby w zakresie spraw podatkowych, organizacji stosunków wymiennych z zagranicą, obrotu kompensacyjnego i t. p.

Głównym punktem zebrania, któremu poświęcone były przeszło 4-godzinne obrady, była sprawa ustalenia propozycji zarządzeń z dziedzin politvki gospodarczej, koniecznych do zwalczania i łagodzenia kryzysu. Program, opracowany przez warszawską Izbę przemysłowo - handlową, uzupełniony skorygowany uchwałami Komisyj Izby poznańskiej, referowali pp. referenci Kołodziej i Urbański. Z programu tego omówiono i uzgodniono w szerokiej dyskusji jedynie grupy zagadnień, odnoszących się do likwidacji zaległości podatkowych, likwidacji zaległości w zakresie zobowiązań związków komunalnych, zadłużenia długoterminowego rolnictwa oraz organizacyj rynku pieniężnego i ochrony kapitalizacji.

Dalsze punkty programu ze względu na spóźnioną porę odłożono do następnego zebrania, którego termin ustalono na dzień 15 grudnia r. b.

Na koniec uchwalono opłaty od zaświadczeń kwalifikacyjnych dla wpisu do rejestru eksporterów uprawnionych do eksportu towarów reglamentowanych.

W wolnych głosach poruszono kwestję udzielania koncesyj jadłodajniom, kwestję waloryzacji bilansów w związku z wymiarem podatku dochodowego wyrównywania należności kas chorych i inne.

Na zebraniu było obecnych 38 radców, nieobecność usprawiedliwiło 16 r.

Z ruchu wydawniczego

Najnowszy — 4-ty — zeszyt „Grafiki“, organu Związku Polskich Artystów Grafików i Zrzeszenia Kierowników zakładów graficznych zwraca na siebie uwagę nie tylko srebrną okładką z wytłoczonemi na niej ciekawie tytułem i numerem, ale i treścią oraz ilustracjami.

Na czołowem miejscu treści znalazła się „Grafika polska w Muzeum Narodowem w Warszawie“, — artykuł p. Stanisławy Sawickiej, opisujący wystawę, urządzoną ze zbiorów grafiki polskiej, w nowym gmachu muzeum. Artykuł ten na 32 stronach dwuszpaltowych formatu dużego zawarł w sobie wiele cennych informacyj i przedstawia sobą pracę wartościową, tem cenniejszą, że ozdobioną całą masą wybornych reprodukcyj ciekawszych okazów ze zbiorów muzealnych. Dobrze więc zrobiła redakcja „Grafiki“, że umieściła za artykułem jego „resum-é“ francuskie, które dla obcych, czytających „Grafikę“, rozchodzącą się a raczej dochodzącą zagranicę do sfer artystycznych i rywalizującą, a przynajmniej rywalizować mogącą z powodzeniem pod względem pięknej swej oryginalnej zawsze szaty zewnętrznej z obcemi perjodykami artystycznemi, — bardzo pożytecznem „renseignement“ w dziedzinie zasobów naszego muzeum narodowego oraz w dziedzinie naszej rodzimej sztuki graficznej w przeszłości...

Ciekawe są też artykuły: Józefa Neumana o znakach wodnych na papierze (z pięknemi wzorami i ilustracjami) oraz Alfreda Bojarskiego o papierze...

Zwracają też na siebie uwagę reprodukcje plakatów i aktualności graficznych, drzeworyty, litografje i t. p.

Zamyka treść „Kronika“ „Grafiki“ jak zwykle ciekawa, choć może za mało indywidualnie zajmująca przejawy życia bieżącego sfer graficznych i twórczości w dziedzinie grafiki, bo ograniczająca się głównie do przeglądu wydawnictw i do cytat z nich poza czem pożądane byłoby prowadzenie stałej bibljografji z ruchu wydawniczego w dziedzinie grafiki polskiej i obcej.

— *J* —

Rozmaitości

Napiętnowanie bezprawnego wypożyczania gazet i czasopism przez i u sprzedawców ulicznych na łamach pisma satyryczno - humorystycznego w Warszawie jednem słowem „Wstyd“ w tytule wiersza, jaki tej sprawie nadał jego autor a zarazem redaktor-wydawca tego czasopisma — „Muchy“ p. Wł. Buchner, — wzbudziło dużą sensację. Dlatego też wiersz ten podajemy w całości:

Naszej rodzimej prasy byt
Ujemnych pełen jest wyników,
W dodatku, jakiż pada wstyd,
Na pewien odłam czytelników.
Na tych, co do dzienników smak,
Mimo kryzysu, wciąż hołubią,
A przez moralnych podstaw brak,
Miast prasie pomóc, wręcz ją gubią.

Gdyś żądny gazet, to je kup,
Jak inne rzeczy, te lub owe,
W budżecie na nie kącik zrób,
Sumki złotowe, lub groszowe.
Lecz kup, jak buty, węgiel, wikt,
Gdy cię do pisma rwie potrzeba...
Darmo-ć dzienników nie da nikt,
Jak nie da mięsa, masła, chleba.

A jednak mamy chmary tych,
Co nie chcą znać tej prawdy Znicza,
Gdyż buty kupi każdy z nich,
Dziennik jednakże wypożycza.
I to nie byle jaki kloc
Na taki brzydki koncept wpada,
Czołowych ludzi znajdziesz moc,
Inteligencji kwiat nielada.

Wydawca liczne trudy zmógł,
Nad siły nieraz, gdy dziś bieda,
Zapłacił papier, tekst i druk,
W nadziei, że się nakład sprzeda.
A tu podchodzi jakiś pan,
Któremu bije „spryt“ z oblicza
I z kolporterem w jedno zgran,
Własność wydawcy wypożycza.

A przecież dziennik, wiedzą to
Ci moralności słabi znawcy,
Dopóki ktoś nie nabył go,
Własnością prawną jest wydawcy.
On na to dziennik kładzie w kosz,
Co z kolporterem tkwi u ściany,
By zebrał ze sprzedaży grosz,
Nie zaś, by był wypożyczany.

Jak zwać czyn taki, niechaj mi,
Ktoś rzecze, co uczciwość niańczy,
Bo mnie się w głowie płomyk tli,
Że to proceder oszukańczy.
Że drogą tą, co rodzi wstyd,
Zmowy, podstępy i wykręty,
Nędzny i tak wydawnictw byt
Do reszty może być podcięty.

Rozmowy telefoniczne z Gdańskiem. Izba przemysłowo - handlowa w Poznaniu zawiadamia, że za rozmowy telefoniczne między Polską a rozmównicą publiczną w polskim urzędzie pocztowo - telegraficznym Gdańsk 1 pobiera się opłaty jak w obrocie wewnętrznym. Rozmowy takie należy zamawiać z poleceniem wezwania żądanej osoby do rozmównicy publicznej Gdańsk 1.

W godzinach słabego ruchu, t. j. od godz. 21 do godz. 8-mej rano opłaty za rozmowy zniżone są o 40%.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Szkoła krzewicielką czytelnictwa

Największa klęska dzisiejszych czasów — dekonjunktura nie oszczędziła warsztatów wydawniczych. Zmniejszono nakłady, zredukowano personel redakcyjny, administracyjny, techniczny, zlikwidowano i scalono wychodzące dzienniki. Sytuacja wydawnicza istniejących jest bardzo ciężka, przeważnie utrzymują je partje. Wydawnictwa stanęły na martwym punkcie. Ukazujące się pragną choć tylko utrzymać dotychczasowy nakład. Zapominają w czarnej depresji o propagandzie, o pogłębieniu treści i rozszerzeniu zakresu promieniowania.

Nie odrywając się od smutnej rzeczywistości, oglądnijmy się za nowymi rynkami zbytu. Na wsi czy w mieście? Wieś opanować i zarzucić swoim produktem jest dziś rzeczą niesłychanie trudną. Wieś jak pisał znany działacz chłopski, cofa się o dwa wieki. Gdzieniegdzie znajdzie się tylko prasa agitacyjna, sucha i jednostronna. Na majątkach i gospodarstwach prenumerują Kurjerka i to wszystko.

Pragnąc stoczyć walkę o konsumenta trzeba wrócić do miasta. Gdzie go poszukać? Inteligent miejski lub urzędnik udają się do kawiarni lub czytelni związkowej „na gazety", robotnik kupuje niecodziennie dziesięciogroszówkę (dlatego gdyż czeka na koniec kryzysu lub wolną posadę), mieszczaństwo pożycza sobie egzemplarz dziennika.

Na czoło czytelników zaczynają się w dość szybkim tempie wybijać kobiety i dzieci. Przeglądy mód, wiadomości na usługach pań domu itp. cieszą się niesłabnącem powodzeniem. Dzieci mają dość liczne pisemka szkolne. Nie są one w żadnem pokrewieństwie z prawdziwą prasą. Pragniemy zanotować inny fakt, będący sygnałem poprawy czytelnictwa. Mianowicie młodzież szkolna zaczyna interesować się chwilą bieżącą, sprawami aktualnemi.

Grona pedagogiczne dochodzą do świadomości, że między nauką literatury, geografji lub historji, a dniem dzisiejszem, jest wiele punktów stycznych identycznych i pokrywających się. Gdzie należy ich szukać, gdzież, jak nie w prasie będącej lustrem chwili.

Szkoła polska zaczyna więc przygotowywać i wychowywać czytelników. Zaczyna się budzić wśród młodzieży zajęcie wydawnictwami. Młode pokolenie, przeglądające dotąd wyłącznie tygodnik sportowy, rozszerza zakres swoich zainteresowań. Jutrzejsze społeczeństwo nauczy się czytać prasę bieżącą. Jaką drogą? Droga rozwoju czytelnictwa wychodzi z ławy szkolnej i kończy się na pomnożeniu abonentów. Nauczycielstwo nastawia umysł ucznia na lekturę gazety. Każe mu śledzić wydarzenia lub informacje gospodarcze, kulturalne, społeczne. Uczeń przynosi do szkoły wycinki, dotyczące przerabianej lekcji. Nad wycinkami rozwija się dyskusja, wreszcie czytanie w klasie zajmuje zbyt wiele czasu. Nauczyciel przystępuje do lepienia ich na wielkim kartonie, który czyta cała szkoła. Uczniowie co przerwę gromadzą się przed kartonem i uważnie czytają gazetę wycinkową. Nalepianie tych aktualności odbywa się co tydzień lub zależnie od zebrania się materjału lub ilustracyj.

Wielkie znaczenie i wpływ na młodzież mają również coraz liczniej zakładane czytelnie pism. Maturzysta, który opuści taką szkołę będzie zawsze wracał do gazety lub ulubionego tygodnika, do którego przywiązał się w latach szkolnych. Młody obywatel znajdzie zawsze czas i pieniądze (to najważniejsze) na przerzucenie numeru, gdyż ufność i zamiłowanie do czytania wszczepiła mu szkoła.

E. Nuszkowski,
Student W. S. D. — Warszawa

Nekrologja

Zgon Adama Kryńskiego. W dniu 10-go b. m. w Warszawie zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus znakomity uczony, wybitny polonista Adam Antoni Kryński, profesor uniwersytetu warszawskiego. Ś. p. prof. Kryński uległ przed kilku dniami wypadkowi tramwajowemu, wskutek którego uległ złamaniu nogi i ogólnemu silnemu wstrząsowi organizmu.

Z ruchu wydawniczego

„Prasa", organ Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, poświęcony sprawom wydawniczym i prasowym, w wydanym w tych dniach nowym potrójnym (9—10—11 za miesiące: IX, X i XI r. b.) zeszycie o objętości tylko 32 stron druku zwraca przedewszystkiem w artykule wstępnym redakcyjnym (bezimiennym) uwagę, że „K r y z y s t r w a": "Kryzys w prasie pogłębia się dalej i nie można jeszcze w tej chwili orzec, czy tempo pogarszania się sytuacji ulega już pewnemu zahamowaniu, a zatem, czy zbliżamy się do t. zw. dna przesilenia... W przeciwieństwie do przemysłu papierniczego, utrzymującego się niemal bez zmiany na poziomie zeszłorocznym, położenie przemysłu wydawniczego na równi z poligraficznym jest obecnie o jedną piątą gorsze niż przed rokiem... W większych miastach położenie się pogarsza... Dochód wydawnictw... spada obecnie w tempie szybszem niż przed rokiem... Kryzys ogłoszeniowy również postępuje dalej... W tych warunkach staje polski świat wydawniczy przed ciężkiem zadaniem, jak sprostać wzmagającemu się naporowi kryzysu..."

Następnie redakcja „Prasy" umieściła p. t. „O p o l s k i I n s t y t u t p r a s o z n a w c z y, coś w rodzaju „pouczenia", z jakiem wystąpił tym razem na ten temat p. Władysław Wolert z całym szeregiem maskowanych niezbyt udatnie insynuacyj niczem nieumotywowanych przeciwko inicjatorom projektu corychlejszego stworzenia Polskiego Instytutu Prasoznawczego, — insynuacyj, o których napiszemy następnie, ponieważ nie chcielibyśmy tutaj przy omawianiu naogół ciekawej treści nowego zeszytu „Prasy" wskazywaniem niewłaściwych „metod" polemicznych p. Wolerta, odwracać uwagę czytelnika od naprawdę cennych informacyj, jakie podają dalsze artykuły i kronika tego zeszytu. A więc:

Marjan Grzegorczyk w artykule p. t. „Ż y c i e i ś m i e r ć g a z e t y" rozważył ciekawe zagadnienie śmiertelności czasopism i związanej z niem sprawy przyrostu nowych wydawnictw, ilustrując swe wywody, które zainteresować powinny nie tylko szczupłe

grono badaczów prasy i wydawców, ale i szerszy ogół czytelniczy.

Eug. M. Schummer zajął się „prasą litewską“ i dał o niej garść ciekawych wiadomości zarówno z jej „dni minionych“, jak i „dnia bieżącego“.

Jerzy Szapiro omówił zagadnienia kryzysowe w prasie anglosaskiej“, zaznaczając odrazu w tytule: „poprawa w Anglji, pogorszenie w Ameryce“.

Miecz. Wajnzyk zainteresował się „psychotechniką w reklamie niemieckiej“ i podzielił się swemi wrażeniami w tym zakresie w krótkim artykule, po którym znalazł się na łamach „Prasy“ artykuł informacyjny bezimienny p. t. „Kodeks ogłoszeniowy norweski“.

Zamyka dział artykułowy krótki, informacyjny artykuł Czesława Gutry'ego o „Centrali odbitek“.

Dział stały „poświęcony „Życiu organizacyjnemu“ rozpoczęło jak zwykle sprawozdanie „z działalności Polskiego Związku Wydawców dzienników i czasopism“; za tem sprawozdaniem znalazła się oficjalna relacja o pobycie w Polsce p. Knypersa, wydawcy, wiceprezesa Związku Wydawców“ oraz z krótkim szkicem informacyjnym o prasie holenderskiej; zamknęły ten dział sprawozdania z działalności Związku Dziennikarzy R. P. i t. p.

Następny dział — „Kronikę krajową“ wypełnia szereg informacyj o najważniejszych wydarzeniach życia wydawniczo - prasowego oraz wiadomości „z rejestru handlowego“.

Osobny dział wypełnił „przegląd ustaw i rozporządzeń“, w dziale zaś, zatytulowanym: „Sądownictwo i prasa“, p. Wiktor Natanson dał wykładnię „Zawieszenia czasopisma w świetle przepisów dekretu prasowego“ oraz p. Jerzy Czerwiński zobrazował „art. 105 Konstytucji w teorji i praktyce“.

„Kronika Zagraniczna“, stanowiąca również osobny dział, przyniosła szereg najważniejszych informacyj z życia prasy Austrji, Belgji, Danji, Francji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Szwecji i W. Brytanji.

Zamknięcie zeszytu — to krótki Przegląd piśmiennictwa z 4-ma informaciami, wreszcie wkładka hektograficzna o pierwszym tomie Wydawnictwa Polskiego Związku Wydawców dzienników i czasopism p. t. „Ustawodawstwo prasowe“.

— J —

Z głosów prasy o prasie

„O narodowe oblicze zagranicznej prasy polskiej“ — ciekawy referat p. Tadeusza Katelbacha, wygłoszony na IV Zjeździe Rady Oraganizacyjnej Polaków z Zagranicy, znalazł się na łamach najnowszego n-ru (11) miesięcznika „Polacy Zagranicą“.

Autor podkreśla m. in., że „obok szkoły polskiej na obczyźnie, która jest najważniejszą placówką obrony świadomości narodowej i kulturalnej każdego ze skupień polskich, — prasa polska ma te same zadania: ona stanowi najskuteczniejszy środek przed zalewem obcej kultury, gdyż przez nią dane skupienie, stale, codziennie związane jest z żywem, pulsującem wiecznie tętnem kraju macierzystego...

Lecz obrona przez prasę polskich wartości duchowych, spajających najtrwalej jednostkę z narodem, przybiera bardzo różny wygląd w zależności od państwa, w którem znajduje się dane skupienie polskie.“

„Pod tym względem“ — pisze p. Katelbach — „należy rozróżniać dwie kategorje państw, wśród których rozsiana jest 8 miljonowa rzesza Polaków“: 1. „państw, których struktura nie wytwarza bynajmniej naturalnych tendencyj do szybkiego lub gwałtownego asymilowania narodowego zamieszkałych w niem Polaków“ oraz 2. „państw, które bądź z chęci podniesienia swego stanu ludnościowego, bądź też z motywów wyłącznie politycznych, zmierzają do szybkiej, względnie gwałtownej asymilacji żywiołu polskiego...“ W obu wypadkach — „groźba pochłonięcia elementu polskiego przez obce otoczenie jest b. wielka.

W dalszym ciągu autor analizuje zadania prasy zagranicznej polskiej w różnych państwach oraz jej rolę informacyjno-wychowawczą, zaznaczając m in., że „nie można wymagać, aby każde z pism polskich zagranicą ze względu na swe wyższe zadanie ogólnonarodowe i wychowawcze z reguły gloryfikowało wszystko to, co dokonywa się w życiu kraju“, oraz, że natomiast „wszelka przesada, demagogizm, szafowanie nieobliczalną argumentacją, uzasadnione w pewnym stopniu w kraju, tam, zdala od Polski, mogą wyrządzać z punktu widzenia narodowego, nieobliczalnie szkodliwe skutki.“

Autor m. in. wypowiada się za daniem pokoleniom młodzieży polskiej zagranicą „własnej prasy o zdecydowanie narodowem bezkompromisowem obliczu, utrzymanej na możliwie najwyższym poziomie redakcyjnym i technicznym“. Autor uważa to poprostu za palący nakaz chwili obecnej.

Akcja prasowa Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy — to drugi referat z IV Zjazdu tej Rady, opublikowany również w Nr. 11 miesięcznika „Polacy Zagranicą“. Autor jego p. Bohdan Lepecki charakteryzuje reformę referatu prasowego Rady oraz plany jego na przyszłość.

Oba referaty wzbudzić zainteresowanie powinny sfer wydawniczych i dziennikarskich...

Rozmaitości

„Gazeta Olsztyńska“ znów wychodzi. Po tygodniowej przerwie z powodu konfiskaty znowu zaczął wychodzić dziennik „Gazeta Olsztyńska“. Redakcja „Gazety“ otrzymała z wielu stron wyrazy sympatji. Redakcja pisma oświadcza, że w dalszym ciągu będzie z niesłabnącą energją bronić praw ludu polskiego w Prusach Wschodnich.

Prasa polska podoba się dziennikarzowi amerykańskiemu. Według zamieszczonego w „ABC“ (Nr. 354 z dnia 4. b. m.) wywiadu, p. Ch. M. Mealsburn, współpracownik gazet amerykańskich, bawiący w Polsce od pewnego czasu, a jak pisze ABC, znający Polskę i z przed wojny oraz posiadający tu krewnych, u których bawił przed 20 laty, na skierowane doń pytanie, co mu się w Polsce powojennej, najbardziej podoba? — odrzekł: „Koleje, policja i gazety“. Pomijając to, co mówił dziennikarz amerykański o kolejach i policji, cytujemy z „ABC“ tylko jego opinję o prasie w Polsce:

„Trzecim nakoniec, punktem, na którym przewyższacie Amerykę, to gazety.

Nasze mają olbrzymi aparat, i trzeba przyznać, że szybką informację. Ale ofiarą tej szybkości pada dokładność. Wasze informacje są zawsze ściślejsze. To jedno.

Dalej, jako dziennikarz, muszę wam oddać sprawiedliwość, że prasa polska jest znacznie poważniejsza, niż amerykańska. Wprawdzie są i u nas gazety nie sensacyjne, ale one są nielicznym wyjątkiem. Regułą jest prasa brukowa. U was odwrotnie, co trzeba zapisać na wielki plus czytelnika polskiego. Byłem zdumiony, widząc we wszystkich gazetach nie jeden, ale kilka artykułów.

Zadawałem sobie pytanie: kto czyta to wszystko? Przecież u nas artykuły są strawą tylko polityków. Człowiek przeciętny żyje informacją. Tymczasem u was ludzie ciekawi są nie tylko tego, gdzie kto kogo zabił i co kto komu ukradł. Otwarcie powiadam, że to mi imponuje.“

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

Projekt międzynarodowej taryfy celnej

Wydział gospodarczy przy Lidze Narodów upoważniony przez Radę Ligi, po kilkuletniej pracy, do której w potworzonych podkomisjach wprzągnięto szereg wybitnych rzeczoznawców z najróżniejszych dziedzin gospodarczych, ukończył projekt międzynarodowej taryfy celnej, która stać się ma platformą współżycia gospodarczego wszystkich państw należących do Ligi. Obszerny i wyczerpujący projekt wydany drukiem obejmuje dwa tomy i rozesłany został obecnie do zaopinjowania centralnym władzom poszczególnych państw, które w okresie półrocznym nadesłać mają swoje uwagi, spostrzeżenia, życzenia i ewentualne zmiany. Główna podstawa i zasady opracowanego projektu wspólnej międzynarodowej taryfy celnej pozostać już mają bez zmian według opracowanego szematu a jedynie uwzględnione będą jeszcze szczegóły natury drobniejszej.

Główne pozycje odnoszą się do wszystkich państw i rubryk tych zmieniać ani zwiększać nie można, jedynie rubryki uboczne każde państwo dostosować może do swych indywidualn. potrzeb oraz stanu gospodarczego i finansowego.

Przemysł papierniczy wytwórczy oraz przeróbczy krajów silniej w tej dziedzinie uprzemysłowionej współpracował intensywnie przy zestawieniu działu dla papiernictwa, przyczem delegaci niemieccy w części tylko zdołali przeprowadzić swoje postulaty i wpłynąć na pewne zmiany tegoż działu taryfy celnej. Przedstawiciel rządu niemieckiego domagać się będzie po gruntownem zbadaniu dalszych zmian, by one odpowiadały interesom niemieckiego papiernictwa. Wyrażamy nadzieję, że i nasze sfery przemysłowe tak produkcji jak przeróbki papieru zainteresują się tem niezmiernie ważnem zagadnieniem, które na przyszłość na płaszczyźnie międzynarodowego porozumienia uregulować ma między innemi, także handel na rynku papierniczym.

We wspomnianym projekcie rozdział X. obejmuje „papier i wyroby papierowe, natomiast artykuł 43 dotyczy surowców i materjałów dla produkcji papieru, podczas gdy obszerny artykuł 44 ujmuje papier, tekturę oraz towary z papieru i tektury w pozycjach od 417 do 435.

Ograniczając się do krótkiej tej notatki, ważną tę sprawę przypominamy uwadze sfer interesowanych, by przemysł nasz nie pozostał nieprzygotowany i nie pozwolił się ubiec w przygotowującej się zmianie ustroju wzajemnej wymiany towarów na rynku międzynarodowym.

Papier i artykuły piśmiennicze w oknie wystawowym

Wskazówki z notatnika dekoratora.

Temat zadania i techniki dekoracyjnej w ogólności oraz wystaw specjalnych i okolicznościowych, nie wykluczając dekoracji gwiazdkowej w związku z branżą papierniczo-piśmienniczą omawiany był już niejednokrotnie i wyczerpując. Dziś ograniczę się więc do kilku luźnych notatek na podstawie dokonanych spostrzeżeń, wysuwając na plan pierwszy wady i błędy gwiazdkowej dekoracji okna.

Imitację śnieżycy, gęsty opad „płatów śniegu“, sporządza się z kawałków waty białej wiązanych na delikatnej nici. Nic to nowego, „tryk“ stary jak dawną jest dekoracja witryny sklepowej na gwiazdkę. Zgoda, lecz zawieszanie długich jak wysokość szyby i dość gęstych pasem śniegowych bezpośrednio za szybą jest z gruntu wadliwe i błędne a jednak tak często spotykane. Dekorator winien wziąć pod uwagę, że zawieszanie szyby „płatami śniegu“ irytuje oko przechodnia zatrzymującego się przed oknem i zasłania zbędnie wystawę, co przecież nie jest zadaniem i celem dekoracji. „Śnieżycę“ zaleca się przenieść więcej w głąb witryny, względnie tuż przed tylną ścianę, którą odpowiednio do dekoracji wybija się papierem kolorowym, srebrnym itp. Cel równy, efekt wyższy, skutek pewniejszy.

Gwiazdka, święto jasności i światła — znajduje odbicie w dekoracji okien sklepowych. Przestrzega się przed przejaskrawieniem, przez użycie zbyt silnych żarówek elektrycznych, mających imitować świece choinkowe lub w zastosowaniu lamp dekoracyjnych. Oświetlenie całości wystawy winno być bezpośrednie, żarówki jako przedmioty dekoracyjne, jedynie madaniem przedmiotów dekoracyjnych obojętnie jakiej formy oświetleniowych lub innych jest pochwycić, przyciągnąć na moment, jednakże nie przykuwać do siebie wzrok przechodnia. Uwaga zatrzymującego się przed wystawą przechodnia skierowana ma być przedewszystkiem na wystawione towary i o tem pamiętać trzeba także przy dekoracjach gwiazdkowych a przeładowanie środkami dekoratywnemi i wabikami nie mającemi z branżą nic wspólnego odciąga i rozdrabnia uwagę „oglądającego“, którego pozyskać pragniemy za odbiorcę. Pomimo nieprzebranej obfitości w rekwizytach, środkach i motywach gwiazdkowych — pewien umiar — niech będzie wytyczną linją. Jeśli wykorzystać pragniemy oryginalne pomysły, lepiej zmienić częściej wystawę lub przegrupować, co wzbudza większe zainteresowanie. Pamiętajmy, że uznanie, podziw, są tu tylko środkiem do celu, by zdobyć nie krytyka a odbiorcę.

W swoim czasie zalecane były i w licznych wypadkach zastosowane zostały na gwiazdkę specjalnie skombinowane serje podarkowe, komplety podarków, odrębne opakowania gwiazdkowe — dla panów, pań, młodzieży i dzieci — które wystawione w oknie w ugrupowaniu i klasyfikacji cen jak podarki za 2, 3, 5 zł itd., równocześnie rozmieszczone zostały w składzie na specjalnych stołach podarkowych. Pomysł dobry, lecz niezła sposobność do kradzieży, przy żywszym obrocie przedświątecznym i słabej kontroli. Stoły podarkowe wzbudzają bezsprzecznie zainteresowanie konsumentów i chęć

kupna. Przez pośrednie połączenie grup podarkowych na stołach z dekoracją okna wystawowego, ułatwia się obsługę, sprzedaż oraz orjentację klienta. Zapobiec wypadkom kradzieży przy dostępnych stołach pomimo niedostatecznej kontroli, nie jest zadaniem tak trudnem. Poszczególne serje, komplety i opakowania na stołach łączy się dyskretnie z sobą za pomocą nici, szpagatu cienkiego lub drutu i przymocowuje odpowiednio, by nie zepsuć estetycznego wyglądu i dekoratywnego charakteru. Klient, który pokusiłby się wykorzystać ruch w sklepie i chciałby „tanio" kupić bez obsługi, nie może zabrać jednego kompletu, lecz musiałby ściągnąć całą serję a tego bez zwrócenia na siebie uwagi nie zdoła dokonać. — Tworzenie kompletów i serji podatkowych przy takim doborze towarów jaki znajdujemy w handlu papierniczo-piśmienniczym, przy tej możliwości zestawienia pięknych, praktycznych i tanich podarków, możemy kupcom branży jedynie poraz wtóry polecić jako metodę na czasie godną wykorzystania.

Gwiazdor, to tradycyjny symbol gwiazdkowego zwyczaju obdarowywania się, to najstarszy i charakterystyczny motyw dekoracji okna wystawowego, to właśnie dlatego przestarzały, za bardzo spopularyzowany i spowszechniały motyw a jednak bodaj najczęściej używany, bo najwygodniejszy. Zaznaczyć jednakże wypada, że ustawienie w oknie gwiazdora nie jest w dzisiejszych warunkach zaniku chęci kupna zdolnem pobudzić nastroju świątecznego, ni zachęcić do nabywania podarków. Nieodpowiednie zastosowanie motyw tego zdolnem jest raczej spartaczyć dekorację i wywołać wręcz odmienny i niepożądany skutek. W roku ubiegłym podaliśmy w cyklu artykułów szereg wzorów na rekwizyty, kulisy oraz wabiki wzroku dla dekoracji okna wystawowego, odsyłamy więc czytelników don aszych elaboratów poprzednich. Dziś, w nawiązaniu do wspomnianego motywu gwiazdora oraz zaleconej propagandy na rzecz zestawiania w branży papierniczej seryj i kompletów podarkowych, zwrócimy jeszcze w końcu uwagę na skonstruowanie i zastosowanie do dekoracji gwiazdkowej pomysłowego plakatu, zdolnego zarazem do wysług jako oryginalny wabik wzroku zwłaszcza w godzinach wieczornych. W ramę z listew drewnianych naciąga się niebieską bibułę, lepiej niebieski pergamin lub cellofan jako trwalszy i odporniejszy. Na transparent przylepia się srebrne gwiazdki od góry i przy brzegach z obu boków. Następnie z tektury grubej wycinamy sylwetkę gwiazdora w szerz niecą węższą od ramy i transparentu. Gwiazdor trzyma oburącz przed sobą plakat, który zasłania go aż do wysokości prawieże ramion. Do plakatu przymocowujemy w kilku pozycjach fantazyjnych cztery lub pięć mniejszych półek, zależnie od tego, jaki towar na nich umieścić zamierzamy. Gwiazdor z plakatem sięga w wysokości górą i dołem listew ramy, przyklejamy go więc do transparentu, przymocowując górą i dołem gwoździkami lub plushkiewkami. Sylwetkę gwiazdora ujmujemy należycie rysunkowo przy użyciu papierów kolorowych i tuszy, plakat wylepiamy odpowiednią do dekoracji barwą papieru i zaopatrujemy w napis: „Taki podarek sprawia radość!" lub tym podobną treść. Napis sporządzić można z liter wyciętych z papieru należycie dobranej barwy. Transparentowy ten plakat ustawia się w środku dekoracji lub w miejscu, gdzie wystawione są seryjne podarki, które około niego grupujemy. Oświetlając wieczorem transparent przez umieszczenie z tyłu żarówki elektrycznej, przedstawia się on bardzo efektownie, gwiazdor ukazuje się jakgdyby na tle firmamentu niebieskiego zasłanego gwiazdami. Prostym i łatwym sposobem, przy minimalnych wydatkach, podnieść można efekt i skuteczność dekoracji okna wystawowego a okres przedgwiazdkowy nastręcza nam niewyczerpane źródło motywów i oryginalnych pomysłów, przeto unikać należy upowszednienia i naśladowania konkurenta.

Rozmaitości

Stuletni jubileusz altenburskich kart do gry. Zjednoczone Altenburskie i Stralsundzkie fabryki kart do gry w Altenburgu w Turyngji obchodziły w dniu 16 listopada r. b. 100-letni jubileusz swego istnienia. W tymże dniu w roku 1832 chemik Bechstein otrzymał koncesję na wyrób kart i wybudowanie zakładów fabrycznych w Altenburgu. Jednakże daleko przed tym terminem, bo już od roku 1552, jak wykazują kroniki, wytwarzano drogą chałupnictwa w Altenburgu karty do gry. W roku 1886 zamieniono firmę na towarzystwo akcyjne a w 1897 nastąpiła fuzja i zjednoczenie ze słynnemi stralsundzkiemi fabrykami kart do gry. Przez długi szereg lat rozwinięty w tem środowisku do poważnych rozmiarów przemysł, eksportował wyroby swoje do wszystkich niemal krajów kulturalnych świata. W miarę uruchamiania specjalnych i podejmowania produkcji kart do gry także w innych państwach, malał eksport niemiecki i dziś przemysł ten stoi pod znakiem silnej depresji i kryzysu.

Odpowiedzi redakcji

S. W. Niewątpliwie, że jest to firma żydowska — jednak krajowa... Wogóle nie trzeba mięszać wyrazów polski - chrześcijański - żydoski, tylko zadowolić się określeniem: przemysł krajowy...

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. Poznań 203 627

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za milimetr 1-łamowy. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna zł 6,—. O przerwaniu prenumeraty należy zawiadomić administrację. O ile to nie nastąpiło obowiązuje prenumerata nadal.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, Stary Rynek 4. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.